



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5,6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR i BIBLIJNY

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” * / Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woznicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

RADOŚĆ Z ŚWIĄT NARODZENIA JEZUSA

„I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkimu ludowi: Iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (Łuk. 2:10,11).

JEST jakaś właściwość w powszechnej radości w okresie świąt Gwiazdkowych, chociaż nie zawsze mądrze wyrażanej. Radosny zwyczaj dawania dowodów miłości i przyjaźni panuje wszędzie tam, gdzie dotarła historia o Jezusie. Nawet przytulki i więzienia dokładają szczególnych starań, by dzień upamiętniający narodziny Zbawiciela był, o ile to jest możliwe, szczęśliwym i radosnym dniem dla całej ludzkości. Lepiej sytuowani krewni i sąsiedzi życzliwie pamiętają o biedniejszych naszych obywatelach i tych nieszczęśliwych, którzy mają skromne zasoby. Z pewnością tak powinno być. Niektórym może zaszkodziło hojnością darów, lecz niewielu, jeśli kogokolwiek, spotkało coś innego niż błogosławieństwa z ich udzielania. Mamy tutaj potwierdzenie własnych słów Zbawiciela: „Szczęśliwsza rzecz jest dawać, niżeli brać.” Dawanie upodabnia nas do Boga. Dawca każdego dobrego i doskonałego daru, Ojciec światłości, dał nam przykład dobroczynności, jaką wszyscy, którzy mają jakąkolwiek wiedzę o Nim, powinni proporcjonalnie z rozwagą okazywać i gorliwie naśladować.

Nasz tekst mówi nam o wielkim darze Boga, chociaż to jest oczywiste, że nasz Pan urodził się około 1 października, a nie 25 grudnia, nie robi jednak żadnej istotnej różnicy, ponieważ obchodzimy ten wielki fakt, a nie konkretny dzień tego wydarzenia. Pomyślmy dzisiaj o wielkim darze Boskiej miłości, który Apostoł nazywa „niewypowiedzianym darem” (2 Kor. 9:15). Im bardziej dostrzegamy coś z jego długości i szerokości, wysokości i głębokości, tym większy jest nasz podziw, wzrasta nasza radość i mamy coraz większe pragnienie, aby podobnie być hojnymi wobec wszystkich, z którymi mamy do czynienia, szczególnie wobec tych, którzy znajdują się w gorszej sytuacji niż my, tak w rzeczach doczesnych, jak i duchowych.

„BOJAŹŃ, KTÓRĄ SIE MNIE BOJĄ”

Wszyscy ludzie, przynajmniej w pewnym stopniu, zdają sobie sprawę ze swej niedoskonałości, a mianowicie, że wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. Wydaje się, że myśli ludzi o Bogu nacechowane są strachem. Niegodni Boskiej łaski, boją się gniewu Bożego. Tak też było z pasterzami, co jest podane w kontekście. Gdy im ukazał się anioł Pański,

aby ich zawiadomić o narodzeniu się Mesjasza, oni się bali. W jakim innym celu anioł czy posłannik mógłby do nich przybyć jak nie po to, by przekazać jakąś naganę lub przepowiedzieć jakąś katastrofę? To dlatego pierwsze słowa zwiastuna brzmiały: „Nie bójcie się”. Podobnie, gdy my, generalnie rzecz biorąc, zbliżamy się do ludzkości z posłannictwem Boskim do grzeszników, to stosowne jest, gdy zaczynamy od słów: Nie bójcie się! Bóg, o którym wam głosimy, nie jest demonem szukającym waszej krzywdy czy męczarni. On jest Bogiem mądrości, sprawiedliwości i miłości, z wszelką mocą doprowadzenia do pomyślnego końca swojego mądrego, sprawiedliwego i miłującego planu, dotyczącego naszego rodzaju, który „był postanowił w samym sobie” (Efez. 1:9), „przed założeniem świata” (w.4.).

Szatan wykorzystuje tę ludzką skłonność do strachu jako bicza, którym odpędza człowieka od Boga i od Biblii, Jego objawienia. Dlatego nie powinniśmy przypisywać naszym przodkom występnego charakteru, jaki zdaje się został zawarty w wyznaniach „ciemnych wieków” przekazanych nam. Ten czarny obraz naszego niebiańskiego Ojca powinniśmy raczej przypisywać wielkiemu ojcu kłamstw. To on w mroku przeszłości zasiał nasiona tego, co Apostoł określa „doktrynami diabelskimi” (1 Tym. 4:1). Dziękujemy Panu za to, że oczy naszego zrozumienia otwierają się na prawdziwy charakter Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał i który jest Jego wiernym obrazem. Święty Paweł ukazuje nam tę trudność mówiąc: „Bóg świata tego (szatan) oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym” (2 Kor. 4:4).

Posłuchajmy Pańskiego posłannictwa danego przez proroka Izajasza. Przewidując nasze wyobcowanie i zniewolenie przez przeciwnika, mówi nam: „Bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się” — tak jak podpowiedział to im nasz przeciwnik — diabeł (Izaj. 29:13).

NARODZENIE JEZUSA DAREM BOGA

Ponieważ Ojciec od samego początku nie zamierzał porzucić swoich upadłych ludzkich stworzeń na zupełną zagładę, z góry przygotował wielki plan zbawienia, jaki obecnie jest w toku.

Już przed założeniem świata postanowił, że Jezus będzie Barankiem Bożym, aby zgładził grzech świata i ostatecznie przyprowadził wszystkich chętnych i posłusznych z powrotem do harmonii z Nim, tak że tylko dobrowolnie żli doświadczą kary za grzech — śmierci, „wtórej śmierci”. Bóg ma jednak „zamierzony czas” dla każdego elementu swojego wielkiego planu. Przeminięło cztery tysiące lat nim nadszedł właściwy czas na posłanie Jednorodzonego Syna na świat w celu jego odkupienia. „Gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego, który się urodził z niewiasty” (Gal. 4:4). Chrystus „według czasu umarł za niepobożnych” — 4160 lat po pojawieniu się grzechu (Rzym. 5:6). Początkowo byliśmy zdziwieni taką zwłoką. Nie można tej sprawy odpowiednio zrozumieć bez uwzględnienia dwóch rzeczy:

1. Doświadczenie człowieka z grzechem i śmiercią jest częścią wielkiej lekcji, jaką Bóg przewidział dla wszystkich — poznanie niezmierniej grzeszności grzechu. Później, gdy rodzaj ludzki otrzyma drugą wielką lekcję — pragnienie sprawiedliwości i korzyść z niej — nauczanie w całości będzie bardziej skuteczne.

2. Musimy także się dowiedzieć, że nasi drodzy przyjaciele i sąsiedzi, którzy wchodzą w stan śmierci jedynie śpią, nie mają świadomości ani w radości, ani w smutku, czekając na tysiącletni poranek — poranek zmartwychwstania. Ich śmierć byłaby ostateczną, jak w przypadku zwierząt, gdyby Bóg w swojej wielkiej miłości nie przewidział ich odkupienia i zmartwychwstania (Kaz. 5:9; Jan 11:11; 3:13; Dz.Ap. 2:34). Dzięki temu postanowieniu o całym świecie mówi się jako o śpiących w Jezusie w tym znaczeniu, że ich nadzieja tkwi w wielkim dziele, jakiego dokonał Jezus, gdy „dał samego siebie na okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:6). Jest zatem różnica między światem śpiącym w Jezusie a kościołem, który zasnął w Chrystusie. Kościół składa się z tych spłodzonych z Ducha Świętego w okresie obecnego Wieku Ewangelii, którzy utrzymują swój związek z Chrystusem, Głową, jako członkowie Jego ciała. Bóg obiecał, że tak jak uczestniczą z Chrystusem w Jego ofiarniczej śmierci, tak będą z Nim uczestniczyć w jego chwalebny zmartwychwstaniu do czci i nieśmiertelności.

Pismo Święte bardzo zrozumiałym czyni ten fakt, że chociaż Jezus urodził się z niewiasty, nie był to początek Jego istnienia, ponieważ „był u Ojca zanim świat był”. On był „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3:14). Jak oznajmia Św. Jan: „Na początku było Słowo (Logos), a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało co się stało”. On „stał się ciałem i mieszkał między nami”. „Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli.

Lecz którykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi” (Jan 1:1-14).

Pismo Święte jasno nam podaje, że Ojciec nie zmuszał Syna, aby był naszym Odkupicielem, wprost przeciwnie, zaprosił Go do tego i przedstawił Jemu tę wielką nagrodę:

1. Przywilej potwierdzenia Jego lojalności wobec Ojca (Żyd. 10:7; Ps. 41:9).

2. Przywilej służenia upadłej ludzkości jako jej Odkupiciel i Lekarz (Mat. 20:28).

3. Zaszczyt wyniesienia do jeszcze większych godności, od tych, jakie miał zanim opuścił Ojca, do chwały, czci i nieśmiertelności, ponad aniołów, księstwa, moce i każde istniejące imię. Omawiając tę sprawę, św. Paweł mówi nam, że „dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą”, i teraz dzięki temu siedzi po prawicy Ojca na wysokościach (Żyd. 12:2).

Chociaż Zbawiciel był dla nas darem w jednym znaczeniu tego słowa, był jednak darem także z innego punktu widzenia, choć wszystko to zawierało się w tym głównym darze. Nasz Pan przez posłuszeństwo Boskiemu prawu, po pierwsze, dowiódł swojego prawa do wiecznego życia, jednocześnie przez poświęcenie się na śmierć złożył to życie, jakie było jego przywilejem. Nigdy go nie odebrał. Powstał z martwych trzeciego dnia, udoskonalony jako nowe stworzenie — jako istota duchowa (2 Kor. 3:17). On rzeczywiście ukazywał się Apostołom w czasie następnych 40 dni, lecz nie tak jak przedtem. Chociaż po zmartwychwstaniu był widziany w ciele, nie był ciałem. Przyjął ciało cielesne „dla ucierpienia śmierci”, lecz nie po to, by je zatrzymać na wieki. Gdy zakończył jego ofiarowywanie, zadanie ciała zostało spełnione. Jego wielkie wyniesienie ma miejsce na poziomie duchowym, znacznie ponad aniołów. Przypadki ukazywania się w ciągu tych 40 dni były bardzo krótkie i nieliczne, podobne do sposobu w jakim wcześniej ukazywali się w ciele aniołowie. Miały one na celu przekonanie uczniów, że już nie był martwy i ograniczony do władz ziemskich, tak jak przed śmiercią. Został „umartwiony ciałem, ale ożywiony duchem” (1 Piotra 3:18).

Zauważmy jak Boski dar się rozszerza, niosąc błogosławieństwa z każdą zmianą. Odkąd uwielbiony Jezus wstąpił na wysokość, ma prócz swej zasługi, że tak powiemy, ludzkie, ziemskie prawa, które poświęcił. Prawa te wystarczają dla całego świata. Ponieważ wszyscy zostali potępieni przez jednego człowieka, wszyscy mogą być usprawiedliwieni, pojednani, przez ofiarę jednego doskonałego człowieka — „człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tym. 2:5,6).

Lecz ten Zbawiciel, który jest w niebie, przyszedł na świat, aby być Zbawicielem świata, nie zastosował zasługi swojej ofiary za świat, lecz jak

pokazuje Pismo Święte, zastosował ją za swój kościół i wszystkich domowników wiary. Niewierzący nie są przykryci tym zastosowaniem Chrystusowej zasługi. Aby teraz mogli być przykryci zasługą Chrystusową, muszą wierzyć, wyrzec się grzechu i poświęcić się, aby móc chodzić śladami Odkupiciela jako żywe ofiary. Stosownie do tych postanowień, już od osiemnastu wieków trwa powołanie Ewangelii. Celem tego, jak mówi Pismo Święte, jest wybór przede wszystkim Kościoła Chrystusowego, „maluczkiego stadka”, „oblubienicy, Małżonki Barankowej” i współdziedziczki wraz z Nim w Jego tysiącletnim królestwie, które ma błogosławić świat. Jest także podrzędna klasa, błogosławiona w tym Wieku Ewangelii, lecz Pismo Święte zachęca wszystkich, aby się starali „zrobić powołanie i wybranie mocne” do klasy oblubienicy.

„CIAŁO CHRYSTUSOWE”

Przez cały Wiek Ewangelii wierne „maluczkie stadko” stopniowo było gromadzone. Ich próbą jest gotowość oddania życia na służbę Panu, na służbę prawdzie i na służbę braciom. Tak postępując są ofiarowywani z Jezusem, jak sugeruje Apostoł: „Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” (Rzym. 12:1). Ta ofiara „członków Chrystusowych jest uznawana za część ofiary Chrystusa. Gdy ofiarowanie to się zakończy, będzie oznaczało, że zasługa Chrystusowej ofiary na Kalwarii, przypisana kościołowi, zostanie ponownie złożona — zwrócona jako kredyt Odkupiciela. Wtedy, przy końcu obecnego wieku, kiedy „ostatni członek ciała” zakończy cierpienia wraz z Nim i zostanie uwielbiony, wielki Najwyższy Kapłan jeszcze raz zastosuje tę krew. Tym razem jednak nie za swoich członków i domowników wiary, lecz za świat, jak to wyraźnie pokazuje typ.

Będzie to zastosowaniem ceny okupu, ceny wykupu, za grzechy całego świata. Lecz błogosławieństwo tego zastosowania, zgodnie z Boskim zamierzeniem, ma dotrzeć do świata przez cielesnego Izraela, który ma być przywrócony do Boskiej łaski przy końcu obecnego wieku pod nowym przymierzem zakonu, które zajmie miejsce ich starego przymierza. Wszystkie narody będą miały przywilej uczestniczyć w błogosławieństwach tego przymierza i wejść pod ochronę i kierownictwo jego Pośrednika, uzyskując pomoc w wychodzeniu z warunków grzechu i śmierci. Aby otrzymać te błogosławieństwa, muszą wyrzec się grzechu i stać się dziećmi Abrahama przez wierne posłuszeństwo pod warunkami nowego przymierza.

„BOGACTWA JEGO ŁASKI”

Spójrzmy teraz wstecz i przyjrzyjmy się rozwojowi Boskiego planu: Niemowlę z Betlejem, Mąż Boleści, Zmartwychwstały Pan, Wywyższony Najwyższy Kapłan i Orędownik, przeznaczenie Jego zasługi kościołowi, radość z odpuszczenia grzechów i

pojednania z Bogiem doznana przez wszystkich wierzących. Ich nauczanie w szkole Chrystusowej, próbowanie i doświadczanie przez próby i trudności a w końcu ich uwielbienie wraz z Panem w tysiącletnim królestwie. Z kolei chwalebny Prorok, Kapłan, Pośrednik, Król, Głowa i skompletowani „członkowie” zaprowadzą tysiącletnie panowanie rządów sprawiedliwości, w celu błogosławienia świata. Stosując zasługę na rzecz świata oraz używając jej do zapieczętowania nowego przymierza, Pan otworzy sposób, którego mocą wszyscy wówczas żyjący będą mogli pojednać się z Bogiem — być błogosławionymi restytucją do pełnej doskonałości umysłowej, moralnej i fizycznej oraz odzyskać raj utracony przez grzech, lecz odkupiony na Kalwarii.

Obraz ten tym bardziej jest urzekający, im bardziej go analizujemy. Wspaniały Król i Jego wspaniała oblubienica, kościół, będą bardzo miłośnikami, uprzejmi i pomocni, jak również stanowczy w postępowaniu z biedną ludzkością, wdychającym stworzeniem. Sprawi to, że każdy nadający się do reformy, zostanie zreformowany, podczas gdy świadomie sprzeciwiający się zostaną zniszczeni we wtórej śmierci (Dz.Ap. 3:23). Wielki Odkupiciel nie będzie jednak zadowolony nawet z tak wspaniałego rezultatu swojej ofiary. Miliony, które zeszyły do grobu, były niedoskonałe umysłowo, fizycznie i moralnie, głównie z powodu dziedziczenia, ponieważ zostały „poczęte w nieprawości”. Zbawiciel zgodnie z Boskim planem proponuje, aby wielkim darem Boga byli ubłogosławieni nie tylko członkowie rodzaju ludzkiego, żyjący w czasie Jego drugiego przyjścia i ustanowienia Jego królestwa, lecz każdy członek rodzaju Adamowego. Dlatego plan zakłada, jak mówi nam Mistrz: „Wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna człowieczego i wyijną”.

„Zwycięzcy” obecnego czasu zła, po przejściu swej próby, wyjdą udoskoleni w życiu — kościół na poziomie duchowym jako „pierwiastki”. Pozostała ludzkość, nie wypróbowana przez Boga, wyjdzie na zmartwychwstanie, próbę, sąd, doświadczanie. Wyjdzie, aby jej można było świadczyć — w tym właściwym dla nich czasie — że Chrystus umarł za jej grzechy i że odkupienie przez jego krew zostało jej zapewnione oraz wszystkim z rodzaju Adamowego. W czasie tego tysiąca lat ludzkość będzie musiała przyjąć Boską łaskę i współpracować nad postępem do doskonałości, albo będzie zniszczona we wtórej śmierci jako niegodna jakiegokolwiek dalszej Boskiej łaski i błogosławieństwa.

„RADOŚĆ WIELKA LUDOWI”

Rzeczywiście, drodzy przyjaciele, zaczynamy rozumieć posłannictwo przekazane nam przez anioła, gdy narodził się nasz Zbawiciel. Tym posłannictwem nie jest: „Bardzo się bójcie!” Przynoszę wam złe wieści o wiecznych mękach i niedoli dla wszystkich ludzi. Jest ono dokładnym przeciwieństwem: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję

wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi". Jak dotąd radość nie ogarnęła wszystkich ludzi. Nawet wiedza o Panu dotarła dotychczas tylko do jednej na dziesięć populacji ziemi. A to, co do niej dotarło, najczęściej było bardzo niezadowolającym, nierozsądnym posłannictwem o potępieniu i wielkiej niedoli. Jak właśnie zauważyliśmy, wielki plan wieków postępuje w kierunku końca, którego bliskość na każdym etapie daje nowe błogosławieństwa i nowe objawienia wspaniałych rzeczy, jakie Bóg zamierzył w Sobie przed założeniem świata. Słusznie stwierdza Pismo Święte: „Jako wyższe są niebiosy niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze” (Izaj. 55:9).

Powinniśmy być wdzięczni i wierni za dalszą wiedzę o wielkim planie Boga, jaka obecnie płynie z Jego Słowa dla błogosławienia wszystkich, któ-

rych oczy zrozumienia i uszy wiary są otwarte. Naprawdę jesteśmy wdzięczni, że nasi przyjaciele i sąsiedzi nie znajdują się na wiecznych mękach, lecz przeciwnie, czekają na wspaniały poranek Tysiąclecia. Jesteśmy również wdzięczni, że w Boskiej opatrności zostaliśmy powołani na „członków” ciała Chrystusowego, aby uczestniczyć w Jego cierpieniach, w Jego chwalebny panowaniu i przyszłym dziele oraz sposobności restytucji kupionej jego krwią (Dz.Ap. 3:19-21). Ci, którzy w ten sposób dostrzegają rzeczywistą wartość wynikającą z tego Narodzenia, mogą być tysiąc razy bardziej szczęśliwi i wdzięczni Bogu niż inni. Z kolei oni powinni się starać rozpowszechniać te błogosławieństwa i słać naszego Ojca w niebie, który nas powołał z ciemności do swojej cudownej światłości.

BS '95,89.

OSTATECZNYM KOŃCEM PRZYKAZANIA JEST MIŁOŚĆ Z CZYSTEGO SERCA I DOBREGO SUMIENIA

„Lecz końcem [ostatecznym celem] przykazania jest miłość z czystego serca i z sumienia dobrego, i z wiary nieobludnej, czego niektórzy jako celu uchybiwszy, obrócili się ku próżności”

— 1 Tym. 1 : 5.

NIE tylko za dni Apostoła wielu nie pojmowało istoty prawdziwej religii, przykazań Pana do Jego ludu itp., lecz wielu, prawdopodobnie coraz większa liczba, od tamtego czasu zachowuje się podobnie. Możemy sądzić, że metodą wielkiego przeciwnika jest zamieszanie w umysłach tych, którzy skłaniają się ku Bogu i sprawiedliwości. Jak oznajmia Pismo Święte, w ten sposób on zwodził cały świat, wprowadzając formy, ceremonie, teorie i wyznania w miejsce religii serca.

Ci, którzy uczą monstualnej fałszywej doktryny, że obecne życie rozstrzyga los każdej ludzkiej istoty albo w kierunku wiecznej niedoli, albo wiecznej radości, uważają tę doktrynę za główny bastion czystego chrześcijaństwa i świętości. W rezultacie wielu tych, którzy tak naprawdę w nią nie wierzą, milcząco udziela na nią swej zgody i aprobaty, wierząc że w ten sposób popierają sprawę świętości. Lecz jest to wielki błąd. Jest to jedno z wielkich oszustw przeciwnika, którym pragnie, by pobożność ludu Bożego służyła jego sprawie, (1) ponieważ doktryna ta zaciemnia chwałę Boga w zakresie miłości i sprawiedliwości oraz (2) zamiast rozwijać i zachęcać do świętości rozwija i zachęca do jej przeciwieństwa, co za chwilę wykażemy.

Teoria, iż obecne życie jedynie ma na celu określenie, kto jest godzien wiecznej radości a kto wiecznych męk, przekłada się na ogólne pojęcie, że wszystkie diabelskie charaktery być może zasłużą sobie na jakieś złe traktowanie przez całe wieki, pod warunkiem, że w jakimś momencie

przed śmiercią nie wyduszą z siebie modlitwy skruchy, lecz wszyscy w połowie przyzwoici ludzie są zbyt szacowni lub zbyt dobrzy, by słusznie zasłużyć na wieczność tortur i stąd muszą należeć do grona, które otrzyma wieczność szczęścia. W ten sposób ta doktryna o piekielnym ogniu zamiast zachęcać do świętości, czystości serca, zachęca do czegoś przeciwnego, niedbałości o wszystko z wyjątkiem brutalnego morderstwa i ogólnej sprośności.

Doktryna biblijna natomiast, przeciwnie, nie grozi wiecznymi mękami, lecz obiecuje każdej ludzkiej istocie pełną szansę poznania prawdy albo w obecnym życiu, albo w życiu przyszłym, by w ten sposób pod warunkami Nowego Przymierza mogli skorzystać ze sposobności uzyskania wiecznego życia przez wielką ofiarę pojednania dokonaną na Kalwarii. Ta biblijna doktryna przesycona jest najwznioślejszymi bodźcami do świętobliwości oraz czystego serca i życia, gdyż zamiast zapowiadać powszechną karę w postaci tortur, przedstawia „sprawiedliwą zapłatę pomsty”, zapłatę błogosławieństw lub chłost, które będą proporcjonalne do osobistych wysiłków każdego w dochodzeniu do harmonii z Bogiem i Jego świętością.

Najpierw mamy powołanie Kościoła Ewangelicznego, aby pod *warunkiem świętości serca* stali się dziedzicami Boga i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem w Królestwie Tysiącletnim, potem nastąpi propozycja restytucji i wiecznego życia w ludzkiej doskonałości dla tych z świata, którzy podobnie powrócą do harmonii serca z Panem. W

Piśmie Świętym nigdzie nie ma żadnej sugestii, że wieczne życie będzie kiedykolwiek dane jakimkolwiek stworzeniu na jakimkolwiek poziomie istnienia, pod innym warunkiem niż tylko pełnej, całkowitej harmonii serca z Panem. Cokolwiek przeciwnego, a nawet niepełnego, w zakresie tej doskonałej harmonii z Panem, z biblijnego punktu widzenia, będzie oznaczało wtóra śmierć. Tak więc tutaj, w Boskiej ofercie mamy najwyższą pobudkę do wysiłków o możliwie najbliższe osiągnięcie doskonałości. I mamy zapewnienie, że takie wysiłki według Boskiej łaski ostatecznie zostaną nagrodzone doskonałymi warunkami (w których możliwa będzie doskonałość absolutna) — w zmartwychwstaniu.

Jest wielu takich, którzy mają błędne wyobrażenie o znaczeniu wyrażenia „czystego serca”. Jedna grupa za niemożliwe uważa osiągnięcie tego w tym życiu, inna grupa, podobnie błędząca, uważa iż oznacza ono absolutną doskonałość w każdej myśli, słowie i czynie, wierząc że spełniają te warunki i ucząc o tym innych, popełniają poważny błąd.

Odpowiadając najpierw na ostatni błąd, za-uwazamy, że jest możliwe oszukiwanie siebie odnośnie własnego serca i stanu, jak na przykład, najwyraźniej, faryzeusze za dni naszego Pana, twierdząc, że są doskonali, że zachowują cały zakon, którzy jedynie oszukiwali siebie, lecz nie Pana. Przez to samooszukiwanie powstała pewna forma hipokryzji, jaka zaślepiając ich co do własnej potrzeby szaty sprawiedliwości Chrystusowej, pozostawiła ich w splugawionych łachmanach własnej sprawiedliwości, w stanie nie nadającym się do Królestwa. Podobnie jest dzisiaj z wieloma, którzy roszczą sobie pretensje do doskonałości myśli, słów i czynów. Zaślepieni w własnych słabościach, niedoskonałościach i błędach są w o wiele gorszym stanie niż ktoś, kto choć zewnętrznie jest mniej moralny, w sercu jest lepszy w oczach Pana, z powodu uczciwości w wyznaniu swej niegodności, ponieważ dla takich Pan przewidział odpuszczenie grzechów — przykrycie szatą sprawiedliwości Chrystusowej.

Jednak ci, którzy uważają, że czystość serca jest w tym życiu czymś niemożliwym, są także w błędzie. Ich błąd wynika z niedostrzegania ogromnej różnicy między czystością serca a doskonałością sprawiedliwości w wszystkich słowach i czynach w życiu. Serce, tak jak jest ono użyte w tym, wersecie, dotyczy umysłu, woli, pobudzających intencji lub motywów człowieka. Mając to w pamięci, łatwo jest zrozumieć, że można mieć czyste serce, czyste intencje, a mimo to uznawać siebie za niezdolnego do czynienia i bycia tym wszystkim, czego dobre intencje pragną i do czego dążą. Ten, którego serce jest czyste wobec Pana w Chrystusie, to ten, który ma jeden cel, który nie jest chwiejny, lecz zdecydowany, którego umysł, wola i serce zawsze i wszędzie szukają

woli Boga. Stąd Apostoł napomina:

„Oczyśćcie serca wasze, którzyście umysłu dwoistego” (Jak, 4:8).

Lecz jak można osiągnąć ten stan czystości serca? Czy to ma być naszym posłannictwem do grzeszników — „oczyszczenie serca wasze”? Nie, Ewangelia nie nawołuje grzeszników do oczyszczenia ich serc. Wprost przeciwnie, oświadcza ona, że niemożliwą rzeczą dla grzesznika jest oczyszczenie swego serca. Aby oczyścić serce i doprowadzić je do takiej postawy wzajemnego związku z Bogiem i Jego wolą, która dla Niego będzie czysta i przyjemna, potrzebne jest mydło faluszniaka, którego grzesznik nie posiada. Wprost przeciwnie, grzesznicy są wzywani do pokuty, do wyznania, że nie tylko ich zewnętrzne życie jest niedoskonałe, pozbawione chwały Bożej, lecz także ich serca są buntownicze, nieczyste i sympatyzujące z nieczystością. Gdy grzesznik pokutuje za grzechy i pragnie dojść do harmonii z Panem i Jego sprawiedliwością, pragnienie uwolnienia się od grzechu i dojścia do harmonii z Bogiem wskazuje mu na wielkie pojednanie za grzech i na wielkiego Odkupiciela. Gdy ten krok zostanie podjęty — gdy grzesznik po pokucie za grzechy i naprawieniu, o ile to jest możliwe, ich skutków przyjmuje Chrystusa i przebaczenie, jakie On proponuje, oraz usiłuje kroczyć drogą sprawiedliwości, wtedy zostaje *usprawiedliwiony* — usprawiedliwiony darmo od wszystkiego tego, od czego nie mógł usprawiedliwić go Zakon:

„usprawiedliwiony z wiary przez krew Chrystusową”, przyprowadzony do Boga, do pokrewieństwa z Nim, poznaje radość i pokój Jego odpuszczającej miłości.

Gdy to nastąpi, gdy zaistnieje usprawiedliwienie z wiary, a grzesznik nie jest już uznawany i traktowany jako grzesznik, lecz jako pojednany z Ojcem, wtedy o jego sercu można powiedzieć, że jest czyste, oczyszczone „przez odpuszczenie przedtem popełnionych grzechów”. Lecz teraz powstaje następujące pytanie związane z tak zreformowaną osobą: chociaż przeszłe grzechy zostały łaskawie przykryte, pozostały słabości ciała i pokusy przeciwnika ze wszystkich stron. Zaczyna iść do przodu, lecz zauważa, iż jest osaczony przez świat, ciało i diabła. Co on powinien uczynić? Prawdopodobnie w tym miejscu rozpoczyna się badanie serca. Uznając się za niezdolnego do pokierowania sobą, ani niezgodnego z sobą, właściwą dla niego postawą jest przyjęcie kolejnej oferty Boskiej łaski, a mianowicie drugiego kroku w naszym wielkim zbawieniu. Słyszy wówczas głos Pana mówiący przez Apostoła: „Proszę was tedy bracia przez litości Boże [zamanifestowane w przykryciu waszych grzechów], abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”.

Jeśli osoba zreformowana zostanie właściwie pouczona, uświadomi sobie własną niezdolność

stania o swoich siłach, uświadomi sobie, że jej *jedyną nadzieją utrzymania udzielonego jej usprawiedliwienia* jest poddanie się kierownictwu Pana. Początkowo może myśleć o partnerstwie z Panem i mówić: „Trochę mojego i trochę twojego” — trochę mojej woli i trochę woli Pana, lecz jeśli będzie właściwie pouczona, przekona się, że to nie zadowoli Pana, że Pan przyjmie ją, będzie za nią odpowiedzialny i zagwarantuje jej wspaniałe zwycięstwo i wieczną nagrodę tylko pod tym jednym warunkiem, a mianowicie, pełnego poddania się, pełnego poświęcenia serca.

Dopiero gdy grzesznik przejdzie przez ten cały proces i w pełni poświęci swoje serce Panu, staje się członkiem klasy, opisanej w naszym wersecie, mającym czyste serce, będące pod prawem miłości, prawem Nowego Przymierza. Lecz pomimo czystości serca, motywów, intencji, woli, aby wypełnić wielkie przykazanie Pana, które jest zawarte w jednym słowie MIŁOŚĆ, przekona się, że ma do stoczenia bitwę, że prawo jego członków, zdeprawowanych dziedzicznie przez grzech, jest silnym prawem samolubstwa przeciwnym nowemu prawu, które zobowiązał się wypełniać jako prawo swego czystego serca, nowego serca lub woli — prawo miłości.

Tak więc, jak sugeruje Apostoł w naszym tekście, musimy się nauczyć, że ostatecznym celem Boskiego przykazania lub prawa jest miłość, chociaż nie jesteśmy w stanie sprostać każdemu drobnemu szczegółowi i wymogowi tego prawa. Jednak nasza niezdolność sprostaną wymogom tego prawa nie może być wynikiem braku woli, intencji lojalnego i czystego serca wobec tego prawa i wobec Pana, którego ono jest prawem. Wszelkie nasze niedomagania, bez względu na to, jak bardzo dalecy bylibyśmy od wielkiego celu przed nami, muszą być wyłącznie rezultatem słabości ciała i siodeł przeciwnika, których nasze czyste serca, czyli wola, nie zdołały odeprzeć.

W tym miejscu pomocne są obietnice Pańskie zapewniające nas, że On zna nasze słabości i ułomności oraz sztuczki naszego wielkiego przeciwnika diabła, jak również wpływ ducha tego świata, przeciwnego duchowi miłości. On mówi nam, że możemy swobodnie przychodzić do tronu niebiańskiej łaski i uzyskiwać miłosierdzie z powodu naszych niepowodzeń pod względem życia zgodnego z wspaniałymi standardami, które nasze serce akceptuje i którym usiłuje się podporządkować. Możemy również znaleźć łaskę w każdej chwili potrzeby. Korzystając z tych łask i przywilejów zapewnionych przez naszego wielkiego najwyższego kapłana, jesteśmy w stanie toczyć dobry bój z grzechem, odierać jego ataki na nasze serce oraz przepędzać go, jeśli uda mu się podbić nasze ciało. W ten, i tylko w ten sposób, chrześcijanin może *zachować czystość*, utrzymując swoje stanowisko jako jeden z bojowników owego dobrego boju, jeden ze zwycięzców świata i jego ducha.

Ze strony ciała i cielesnego umysłu występować będzie skłonność oszukiwania nas co do tego przykazania miłości. Cielesny umysł będzie się starał wchodzić w partnerstwo z nowym umysłem i będzie bardzo skłonny, *pod pewnymi warunkami*, uznać miłość za regułę i prawo życia. Cielesny umysł uzna miłość w słowach, w wyznaniu (wiary), w sposobie zachowania się — pewna forma pobożności bez jej mocy. Łagodne postępowanie, takie jakiego wymagałaby miłość, może być okazywane przez samolubne serce, zwodzące siebie i usiłujące zwodzić innych. Na ustach może być uśmiech, słowa pochwały, uprzejmości, łagodności, podczas gdy w sercu mogą być uczucia samolubstwa, zazdrości, gorzkości, niechęci, które w sprzyjających warunkach mogą przejawiać się w mniej lub bardziej ostrożnie sformułowanym oszczerstwie, obmowie, wymówce. Pozostając w sercu i ropiejąc, w sprzyjających warunkach mogą one również zrodzić gniew, nienawiść, złość, niesnaski i inne niegodziwe uczynki ciała i diabła, całkowicie przeciwne właściwej drodze czystego serca i zupełnie niezgodne z przykazaniem prawa Nowego Przymierza — Miłością.

Musimy zatem jasno zrozumieć fakt, że *ostatecznym celem* całego Boskiego postępowania z nami i ostatecznym znaczeniem wszystkich Boskich obietnic dla nas jest rozwinięcie miłości, która jest podobieństwem do Boga, gdyż Bóg jest miłością. Aby rozwinąć taką miłość w nas, w znaczeniu i stopniu zamierzonym przez Pana, jest konieczne, by pochodziła ona z *czystego* serca, w pełni zgodnego z Panem i Jego prawem miłości, całkowicie wrogiego przeciwnikowi i jego prawu samolubstwa. By osiągnąć ten rodzaj miłości w odpowiednim stopniu, trzeba także mieć dobre sumienie — pamiętajmy też, że jest i złe sumienie. Nasze sumienie wymaga regulowania, tak jak wszystkie pozostałe cechy naszej upadłej natury. Jeśli nasze sumienie ma być regulowane, musimy mieć jakiś wzór, według którego możemy je nastawiać i regulować. Sumienie jest jak zegarek, którego tarcza jest odpowiednio zaznaczona godzinami, lecz którego dokładność jako miernika czasu zależy od właściwego wyregulowania głównej sprężyny, tak aby mogła dokładnie pokazywać godziny. Nasze sumienie jest również gotowe pokazywać nam dobro lub zło, lecz tylko wtedy możemy polegać na jego dokładnym wskazaniu co jest dobre i co złe, jeśli wcześniej została nastawiona jego główna sprężyna — nowe serce, czysta wola, doprowadzona do pełnej harmonii z prawem miłości, tak jak jest ono nam przedstawione w Słowie Bożym.

Nasz tekst wskazuje także na potrzebę nieobludnej wiary. Tutaj, jak się nam wydaje, tkwi jedna z głównych trudności wielu tych, którzy znajdują się w kościołach nominalnych. Ci ludzie nie są uczciwi, nie są sumienni pod względem swej wiary. Jeśli wierzą inaczej niż denominacja, z którą są stowarzyszeni, gotowi są symulować

swą wiarę, fałszywie ją przedstawiać, ponieważ obawiają się zakłóceń w kościele, boją się, aby nie myślano o nich jako o „dziwakach”, boją się utraty szacunku współchrześcijan („pszenicy”), którzy być może zrozumieliby ich, oraz stowarzyszonych („kąkol”), którzy by ich na pewno nie zrozumieli i źle o nich mówili. Bardziej miłują chwałę ludzi niż chwałę Boga, w przeciwnym razie nie ryzykowałiby niełaski Boga, przez gwałcenie sumienia i symulowanie wiary, w celu utrzymania przyjaźni świata i kościoła nominalnego.

Zachęcamy, aby wszyscy nasi czytelnicy uważnie i starannie zastanowili się nad słowami naszego wersetu, pamiętając że ci, którzy nie dostrzegą tej prawdziwej myśli, nie tylko tracą sposobności obecnego czasu stania się zwycięzcami świata, lecz także sposobności stania się w przyszłości dziedzicami życia w Królestwie. Oprócz tego

udzielają swego wpływu w niewłaściwym kierunku i prawdopodobnie obrócą się ku próżności — głosząc, nauczając i dyskutując kwestie, które są nielogiczne, irracjonalne, nonsensowne, gdyż ich serca zostały zaciemnione przez zaniedbanie *zasad*, jakie Pan podał dla tych, którzy prawdziwie wierzą w Chrystusa Jezusa. Czasami sprawa wykracza poza próżność i serce staje się rozgoryczone i skażone, bo miłość jest wyrzucana z serca, a jej miejsce zajmuje samolubstwo, z którego płyną słowa zawziętości, gniewu i zła zamiast słów miłości, uprzejmości, łagodności, miłosierdzia i dobroci.

„Nad wszystko... strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi” — życie lub śmierć. „Błogosławieni czyste serca, albowiem oni Boga oglądają”.

BS '95,92.

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA W 1997 ROKU

Pamiętka Śmierci naszego Pana w 1997 r. przypada w piątek, 21 marca, po godz. 18.⁰⁰. Obliczenie tej daty jest następujące (wszystkich obliczeń dokonano na podstawie *czasu uniwersalnego*, zwanego również *czasem Greenwich*): Zrównanie wiosenne nastąpi 20 marca o godz. 1.⁵⁵. Nów księżyca *najbliższy* wiosennego porównania dnia z nocą ukaże się 9 marca o godz. 1.¹⁵ (do tego dodajemy 2 godziny i 21 minut, aby otrzymać *czas Jerozolimski* — 3.³⁶). Tak więc 1 Nisan trwa od godz. 18.⁰⁰ 8 marca do godz. 18.⁰⁰ 9 marca i 14 Nisan *rozpoczyna się* po 13 pełnych dniach, w piątek, 21 marca o godz. 18.⁰⁰ (*kończąc się* w sobotę, 22 marca o godz. 18.⁰⁰). Zatem Pamiętka powinna być obchodzona w piątek, 21 marca, rozpoczynając się po godzinie 18.⁰⁰. Niech Bóg błogosławi swój poświęcony lud w związku z tą uroczystością. Prosimy o przysłanie okolicznościowych sprawozdań.

Powtarzamy, iż nasze wyliczenie 1 Nisan oparte jest zawsze na nowiu księżyca *najbliższego* wiosennego porównania dnia z nocą. Nów *poprzedzający* zrównanie ukaże się 9 marca, *następny* natomiast dopiero 7 kwietnia. (Daty Pamiętki zazwyczaj przypadają w okresie od 19 marca do 19 kwietnia).

PLAN KONWENCJI NA 1997 ROK

WIOSNA	LATO	JESIEŃ
Poznań 2 — 4 V.	Bydgoszcz 12 — 14 VII. Lublin 15 — 17 VII. Nienadówka 18 — 20 VII. Wrocław 22 — 24 VII.	Katowice 5 — 7 IX.

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 10201244 — 22145 — 270 — 1 — 111.

Sztandar Biblijny będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.